

# Leszek Kania

---

## Wymiar sprawiedliwości antykomunistycznego podziemia zbrojnego w Inspektoracie AK-WiN Lublin 1945-1947

---

Studia Lubuskie : prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej  
Szkoły Zawodowej w Sulechowie 4, 41-59

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

LESZEK KANIA

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie

# Wymiar sprawiedliwości antykomunistycznego podziemia zbrojnego w Inspektoracie AK-WiN Lublin 1945-1947

## 1. Wstęp

Od lipca 1944 r. całkowicie wolny już od Wehrmachtu obszar pomiędzy Bugiem a Wisłą zamienił się w miejsce stacjonowania kilku milionów żołnierzy Armii Czerwonej, za którymi natychmiast nadciągnęły dywizje NKWD i ruchliwe specgrupy SMIERSZ. Dla ukrywających się żołnierzy AK, NSZ i BCH nastał czas wyjątkowo trudny, jako że ujawnienie się pociągało za sobą zwykle represje i upokorzenia, zaś lasy i pewne dotąd konspiracyjne meliny nie dawały już bezpiecznego schronienia. Operacja „Burza” na Lubelszczyźnie prowadzona siłami 3. DP AK, 9. DP AK i 27. Wołyńskiej DP AK zakończyła się klęską z powodu zdecydowanej kontrakcji Armii Czerwonej. Scenariusz eliminowania oficerów i działaczy podziemia był identyczny, jak miało to miejsce wcześniej na wschodnich kresach dawnej Rzeczypospolitej. Sowieci zapraszali oficerów Armii Krajowej na spotkania celem omówienia wspólnych działań przeciwko Niemcom, po czym dokonywali aresztowań. W krótkim czasie po przekroczeniu linii Bugu przez Armię Czerwoną Komenda Okręgu AK „Lublin” poniosła daleko większe straty osobowe niżli w trakcie pięciu długich lat okupacji niemieckiej. Aresztowani zostali m.in. gen. K. Tumidajski, gen.

L. Bittner i płk A. Świtalski, który zostali wywiezieni do Moskwy. W licznych kotłach założonych na terenie Lublina do końca listopada 1944 r. aparat NKWD aresztował większość oficerów Komendy Okręgu AK Lublin. Po latach stwierdzono agenturalną współpracę z NKWD kilku wysokich oficerów podziemia usytuowanych w akowskim wywiadzie<sup>1</sup>.

Z psychologicznego punktu widzenia podejmowane przez żołnierzy AK wybory były niezwykle trudne. Wszak nadal trwała wojna z Niemcami, broniła się osamotniona Warszawa, a niejeden partyzant miał do wyrównania swoje rachunki z hitlerowcami. Ale rozkazy lubelskiej Komendy Okręgu AK nie pozwalały na demobilizację i przejście do tzw. „armii Berlinga”, co traktowano w pierwszych tygodniach nowej okupacji za dezercję i zdradę<sup>2</sup>. Podobnie jednak jak miało to miejsce na Wileńszczyźnie i w Białostockiem, również na Lubelszczyźnie punkty werbunkowe LWP i Rejonowe Komendy Uzpełnień stały się względnym azylem dla tysięcy zaszczytanych przez UB i NKWD żołnierzy Armii Krajowej. Przy odrobinie szczęścia można było otrzymać przydział do jednostek frontowych i chociażby przejściowo ująć spod czujnych oczu UB, NKWD i SMIERSZ. W ten sposób życie uratowali nawet oficerowie i żołnierze elitarnych wileńskich i nowogródzkich oddziałów AK, którzy mieli za sobą krwawe bitwy partyzanckie stoczone z obławami NKWD i byli za Bugiem intensywnie poszukiwani przez sowiecki aparat bezpieczeństwa. Do końca grudnia 1944 r. zmobilizowano do służby w LWP 105 606 ochotników, choć liczba chętnych faktycznie była większa<sup>3</sup>. Dekretem zainstalowanego przez Stalina tzw. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 24 sierpnia 1944 r., polscy komuniści zdelegalizowali wszystkie podziemne organizacje niepodległościowe, przy czym obiecywali zachowanie w LWP stopni wojskowych uzyskanych w okresie służby w tajnych organizacjach niepodległościowych poza Narodo-

---

<sup>1</sup> Zob. R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944-1947*, Warszawa 2000, s. 31.

<sup>2</sup> Z rozkazu Komendanta Okręgu AK w Lublinie z dnia 31.08.1944 r.: *W związku z tym, że 1/ mobilizacja i rejestracja przeprowadzane są przez władze nielegalne, 2/ celem mobilizacji nie jest walka z Niemcami, 3/ wojsko organizowane jest wyłącznie dla celów partyjnych PPR (komunistów) – zakazuje się wszystkim żołnierzom AK i osobom cywilnym zgłaszania do mającej nastąpić rejestracji. Zgłoszenie się stanowi będzie zbrodnię stanu, karaną śmiercią, [w:] T. Walichnowski, *U źródeł walk z podziemiem reakcyjnym w Polsce*, Warszawa 1987, s. 69.*

<sup>3</sup> W świetle dokumentów i szacunków badaczy do oddziałów LWP na przełomie lat 1944/1945 wstąpiło nie więcej niż 6-7 tys. oficerów i żołnierzy AK – zob. J. Poksiński, *Żołnierze Armii Krajowej w ludowym Wojsku Polskim*, *Więź*, nr 7 z 1993, s. 128.

wymi Siłami Zbrojnymi, gdyż te uznane zostały za organizację faszystowską<sup>4</sup>. Późniejszy rozkaz gen. Leopolda Okulickiego – „Niedźwiadka” (właściwie trzy rozkazy datowane z dnia 19 stycznia 1945 r., nr l. dz. 32/K) formalnie rozwiązujący Armię Krajową, także nie wyjaśniał do końca sytuacji skadrowanych oddziałów AK i ich dowódców.

W związku z treścią rozkazu Komendanta Głównego AK i realną oceną możliwości kontynuowania walki zbrojnej tak wybitni dowódcy jak „Zapora” na Lubelszczyźnie, „Zagończyk” na Ziemi Radomskiej czy „Kotwicz” na Nowogródzczyźnie znaleźli się w skrajnie krytycznej sytuacji. Mjr Hieronim Dekutowski – „Zapora”, cichociemny i zaprawiony w walce podziemnej oficer, w chwili zmiany okupantów na Lubelszczyźnie dowodził z licznymi sukcesami sławnym w regionie Oddziałem Dyspozycyjnym Kedywu Inspektoratu Rejonowego AK w Lublinie. Z chwilą nadejścia frontu, a wraz z nim milionów czerwonoarmistów, teren jego operacyjnego działania rozpaczliwie skurczył się do skrawka lasu i kilku wiejskich zagrod. Miejscowi komuniści i zwolennicy nowego reżimu ujawnili się natychmiast gremialnie zasilając posterunki MO i pośpiesznie tworzonych przez NKWD lokalnych Urzędów Bezpieczeństwa.

Twierdzenie jakoby narzucony przemocą system komunistyczny nie znalazł zauważalnej akceptacji w społeczeństwie tzw. „Polski Lubelskiej” jest sporym nadużyciem. Komuniści przez 20 lat praktyki w ojczyźnie władzy proletariatu stali się mistrzami fałszu i demagogii. Dlatego też biedniackie, folwarczne wsie Lubelszczyzny z nadzieją i sympatią spoglądały na potęgę zwycięskiej Armii Czerwonej, na zapowiadaną parcelację „pańskich” majątków, a nierzadko nawet na aresztowania i wywózki właścicieli majątków ziemskich. Ci ostatni, z reguły powiązani z londyńskim podziemiem zbrojnym jako pierwsi padli ofiarą represji. W czasie okupacji niemieckiej wspomagali logistycznie i kadrowo Armię Krajową, co nie uszło uwagi sowieckich grup zwiadowczych, które przy wydatnym wsparciu oddziałów Armii Ludowej dogłębnie spenetrowały struktury podziemia niepodległościowego. Do posterunków Milicji Obywatelskiej i lokalnych placówek Urzędów Bezpieczeństwa garnęli się w przeważającej mierze dawni partyzanci AL, w mniejszym stopniu BCH, a głównie miejscowi bandyci i dekwownicy, których nie sposób było znaleźć w ruchu oporu podczas kilku lat okupacji. Ale sowieckie represje spotykały również rodziny zwykłych żołnierzy należących do AK i NSZ, zaś ich mienie było rozszarpywane i rozdzielane pomiędzy miejscowych komunistów<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Pełny tekst Dekretu PKWN, DzU RP Nr 3, poz. 12 z 1944 r.

<sup>5</sup> Przykładowo, na terenie działania „Zapory”, we wrześniu 1944 r. milicjanci i ubowcy z Urzędowa aresztowali w Popkowicach całą rodzinę Pawełczaków za wyjąt-

Rabunki, gwałty i mordy były w pierwszych latach powojennych zjawiskiem dość powszednim. Po kilku latach strasznej wojny życie ludzkie potaniało, a dla komunistów przecież nigdy nie miało większej wartości. Nic zatem dziwnego, że wedle atawistycznego prawa podziału łupów wioski, z których wywodzili się funkcjonariusze komunistycznego reżimu, były nagradzane za lojalność mieniem i dobytkiem należącym do obrońców starego porządku prawnopolitycznego. I odwrotnie, wsie zaklasyfikowane jako mateczniki „bandakowskich” były systematycznie pacyfikowane i zastraszane przez sowiecki i rodzimy aparat bezpieczeństwa. W końcu października 1944 r. w sympatyzującej zawsze z „Zaporczykami” wsi Niedrzewice Duże komuniści urządzili nawet sąd polowy nad czterema schwytanymi żołnierzami AK, których skazano na karę śmierci i rozstrzelano, natomiast rodzin pomordowanych nigdy nie poinformowano o miejscu pochowania zwłok<sup>6</sup>.

Na mocy postanowień „Wielkiej Trójki” zapadłych w Jałcie wyniszczona wojną Rzeczpospolita stała się łatwym łupem agresywnego i bezwzględnego sąsiada ze wschodu. Fiasko operacji „Burza” i niebywała skuteczność sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w demontowaniu struktur państwa podziemnego postawiły ośrodki decyzyjne w Londynie w zupełnie krytycznej sytuacji. Wniosek mógł być tylko jeden: natychmiast zaprzestać beznadziejnej walki zbrojnej i podjąć legalną akcję polityczną! Bolesna konieczność likwidacji partyzantki i „rozładowania lasu” wiązały się automatycznie z zakończeniem działalności podziemnych wojskowych sądów specjalnych i tzw. „sądów delegackich”. Masowe ujawnianie istniejących jeszcze struktur AK nie było jednak na rękę komunistom, którzy pod ochroną sowieckich armii pancernych z powodzeniem zastosowali sprawdzony scenariusz narzucania swojej władzy terrorem, podstępem i propagandą. Okrutne oraz przemyślane represje UB i ich sowieckich doradców stanowiły zagrożenie dla tysięcy działaczy podziemia niepodległościowego. Kilkanaście tysięcy żołnierzy AK, NSZ i BCH liczne aresztowania, skrytobójcze mordy i masowe wywózki na wschód wepchnęły na powrót „do lasu” i beznadziejnej walki podziemnej, gdzie nierzadko ginęli całymi

---

kiem tych, którzy przebywali w lesie. W następnych dniach krowy, konie i narzędzia rolnicze należące do Pawełczaków rozpoznano w obejściu burmistrza Urzędowa i jego syna – milicjanta, natomiast wyposażenie domu i towary ze sklepu wiejskiego prowadzonego przez rodzinę Pawełczaków przed ich aresztowaniem zostały rozdzielone pomiędzy rodziny milicjantów z biednych wiosek Moniaki, Grabówka, Rzeczycza i Święciechów. Ludność tych wsi podczas wojny stanowiła istotny rezerwuuar AL-owskiej partyzantki i otwarcie sprzyjała nowej władzy – zob. E. Kurek, *Zaporczycy 1943-1949*, Lublin 1995, s. 161

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 163.

oddziałami w gigantycznych obławach, których skala i zasięg przekraczały antypartyzanckie operacje Wehrmachtu i hitlerowskich sił policyjnych. W takiej sytuacji, w miejsce zorganizowanego sądownictwa wojskowego pojawiła się konieczność stałego egzekwowania dyscypliny formalnej i podejmowania zwykłych aktów samoobrony poprzez likwidowanie jednostek stanowiących szczególne zagrożenie dla podziemia.

Tragizm sytuacji rozumiał gen. Anders, który rozkazem nr L. Dz. 277/H/45 z dnia 7 maja 1945 r. ustanowił płk. J. Rzepeckiego Delegatem Sił Zbrojnych na Kraj i przekazał mu uprawnienia w zakresie personalnym i sądowym, jakie miał komendant rozwiązanej Armii Krajowej. W ramach tych uprawnień wchodziły również zadania ochrony społeczeństwa i pracy konspiracyjnej przez likwidowanie „szczególnie szkodliwych jednostek”<sup>7</sup>. Trzeba zauważyć, że Londyn prawidłowo diagnozował krytyczny stan spraw w kraju. Gen. Kopański w telegramie do płk. Rzepeckiego datowanym z dnia 17 września 1945 r. stwierdzał :

*Obecną rzeczywistość w Polsce rozumiemy jako sowiecką okupację, co zagraża niepodległości Narodu Polskiego (...) Nie mamy prawa utrzymywać na terenie Kraju żadnej konspiracyjnej organizacji wojskowej. Wszelka działalność konspiracyjna stoi w ostrej sprzeczności z podjętą obecnie przez większość społeczeństwa w Kraju jawną akcją polityczną (...) Nie mamy zamiaru prowadzić walki czynnej w sensie, jak to miało miejsce podczas okupacji niemieckiej. Wywiad wojskowy także wykluczamy z naszej pracy*<sup>8</sup>.

W podobnym duchu brzmiały programy i odezwy kierowniczych gremiów politycznych. Wystarczy przytoczyć tylko jeden z nich :

*Nie wolno nam walczyć zbrojnie !!! Nie będzie żadnych wielkich akcji czy wydarzeń, Tobruków czy Monte Cassino – ale czeka nas codzienna mrówcza i bardzo drobiazgowo praca. Dziś toczy się walka nie orężna, ale walka idei, walka o dusze...*<sup>9</sup>.

W końcu 1945 r. Stefan Korboński, p.o. Delegata Rządu na Kraj, alarmował, że obserwuje żywiołowy ruch ludzi do lasu, którego nie można opanować. Represje i pobór do LWP oraz mistyczna wiara w radykalne odwrócenie się sytuacji na korzyść i powstanie Polski niepodległej pchały zagrożonych

---

<sup>7</sup> Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach, Wrocław 1997, t. I, s. 76.

<sup>8</sup> *Ibidem*, t. I, s. 120 i n.

<sup>9</sup> Odezwa do polskich socjalistów. Referat Prezydium Polskiego Ruchu Niepodległościowego, *ibidem*, t. III, s. 169.

żołnierzy AK-NIE-DSZ do walki z NKWD, UB i KBW.<sup>10</sup> W rzeczywistości, „leśni” znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Z jednej strony byli naciskani do ściany przez bezwzględne i dość sprawne struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, z drugiej natomiast na ich niekorzyść działał upływający czas. Trzecia wojna światowa oddalała się z każdym dniem i miesiącem, a najlepsi ludzie wykruszali się w kolejnych obławach, z powodu aresztowań, chorób i dezercji. Niektórzy z partyzantów wyruszyli na wojnę w 1939 r. i dosłownie zdziczeli w lasach, z których nie wychodzili przez długie lata.

Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj została zbudowana na wzór Armii Krajowej i organizacji NIE. Teren kraju podzielono na obszary i okręgi, chociaż organizację sztabów z obawy przed infiltracją bezpieki ograniczono do niezbędnego minimum. Struktura sztabów była czterooddziałowa: Oddział I – sprawy kancelaryjne, personalne, legalizacja, finanse i wymiar sprawiedliwości, Oddział II – kontrwywiad, likwidacja konfidentów i kolaborantów, Oddział III – Informacja oraz Oddział IV – LWP. Uwagę zwraca rozproszenie działalności orzeczniczej wymiaru sprawiedliwości DSZ i egzekwowania wyroków podziemnej temidy pomiędzy dwa oddziały. W praktyce nie miało to większego znaczenia, gdyż DSZ jako struktura funkcjonowała przede wszystkim w dokumentach. Odłąbną strukturę powołał do życia komendant białostockiego Okręgu AK, ppłk Władysław Liniarski – „Mścisław”, który nie podporządkował się rozkazowi o rozwiązaniu Armii Krajowej i w lutym 1945 r. utworzył Armię Krajową Obywateli (AKO). Na terenie centralnej Polski powstała Samodzielna Grupa Konspiracyjnego Wojska Polskiego licząca ok. 4 tys. ludzi, a na południowych obszarach poznańskiego organizacja pn. Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta” (ok. 6,5 tys. ludzi). Osobną strukturę wojskową wystawił obóz narodowy. W 1945 roku na zapleczu sowieckich garnizonów, komendatur wojennych, terenowych komórek NKWD, SMIERSZ-u, MBP i MO funkcjonowało ok. 160 oddziałów partyzanckich. Lokalni dowódcy antykomunistycznego podziemia zbrojnego tylko od wiosny do jesieni 1945 r. zdobyli się na spektakularny wysiłek w postaci skutecznych ataków na kilkadziesiąt całkowicie kontrolowanych przez Sowietów i MBP miast (np. Lublin, Radom, Białystok) i miasteczek (np. Miechów, Kozienice, Pabianice, Radomsko, Biała Podlaska, Biłgoraj). Akcje te, oprócz efektów psychologicznych, przyniosły uwolnienie z więzień kilku tysięcy żołnierzy i działaczy podziemia niepodległościowego. Rozbito w tym czasie trzy obozy specjalne NKWD w Piotrkowie, Nowinach i Rembertowie, w których więziono żołnierzy AK przed ich wywie-

---

<sup>10</sup> Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, t. V, s. 384.

zieniem w głąb Związku Sowieckiego. Z kolei, w obozie koncentracyjnym w Błudku śmiałym nocnym atakiem zlikwidowano całą ochronę tego obiektu, uwolniono kilkuset więźniów, po czym rozstrzelano pięciu oficerów NKWD stanowiących jego sowiecką komendę<sup>11</sup>.

## 2. W „Polsce Lubelskiej...”

Narzucony Polsce komunistyczny reżim trzymał się od końca lipca 1944 r. wyłącznie na sowieckich bagnietach. Zainstalowany przez sowieckie służby specjalne tzw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przed wylotem z Moskwy do Lublina podpisał porozumienie, na mocy którego zrzekł się na rzecz Sowieców jurysdykcji wobec osób, które dopuszczą się przestępstw popełnionych w strefie operacji wojennych prowadzonych przez oddziały Armii Czerwonej<sup>12</sup>. Uchwałą Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z dnia 20 lutego 1945 r. określono szerokość pasa przyfrontowego na 60 do 100 km. W rezultacie, „operacyjno-czekistowskie organy i wojska NKWD” hulały na polskich ziemiach bez przeszkód dokonując planowych mordów, aresztowań i wywózek w sposób nie kontrolowany nawet przez polskich komunistów. Na mocy art. 7 „porozumienia” ratyfikowanego następnie przez samozwańczą Krajową Radę Narodową, przekazano tysiące obywateli polskich pod właściwość sowieckich trybunałów specjalnych, które zasądzały zwykle na śmierć lub wieloletnie kary łągrów<sup>13</sup>. Formalnie na podstawie tego właśnie przepisu art. 7 porwano i wywieziono do Moskwy przywódców Polski Podziemnej. Obywatele polscy skazani przez sowieckie specjalne trybunały wojskowe mogli ubiegać się o wznowienie postępowanie, apelację lub ułaskawienie jedynie w trybie przewidzianym przez sowiecką procedurę wojskową. Wszelkie prośby i podania o wzruszenie zapadłych orzeczeń wnoszone do organów wymiaru sprawiedliwości „Polski Lubelskiej” były pozostawiane bez nadania im dalszego biegu<sup>14</sup>.

W lokalnych siedzibach UB i Głównego Zarządu Informacji LWP główną rolę w eksterminacji żołnierzy i działaczy podziemia niepodległości-

---

<sup>11</sup> Notatka z rozmowy z M.R. w Głuchołazach w dniu 12 stycznia 1990 r. – zbiory autora.

<sup>12</sup> A. Lityński, *Od Rzeczypospolitej Szlacheckiej do Rzeczypospolitej Ludowej. Studia z dziejów prawa karnego*, Tychy 2005, s. 147; tegoż: *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

<sup>13</sup> Wg niektórych badaczy w łągrach umieszczono ok. 15-17 tys. żołnierzy AK – zob. I. Caban, *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944-1947*, Lublin 1990, s. 7.

<sup>14</sup> A. Wesołowski, *W cieniu wojny i polityki. Sądownictwo Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943-1945*, Toruń 2003, s. 149.



wego odgrywali „doradcy sowieccy”<sup>15</sup>. W krótkim czasie zamordowano bez sądu co najmniej kilka tysięcy żołnierzy i działacze podziemia niepodległościowego. Drugie tyle zginęło w obławach i zasadzkach oddziałów NKWD, MBP i KBW. W Skrobowie k. Lubartowa w listopadzie 1944 r. utworzono obóz specjalny kontrolowany w całości przez oficerów NKWD. W nieludzkich warunkach, (ziemianki, nory) przetrzymywano stale kilkuset żołnierzy AK uznanych za niebezpiecznych dla *demokratycznego Państwa Polskiego*, których poddawano tam wyszukany torturom i rozstrzeliwano bez sądu wedle uznania enkawudzistów<sup>16</sup>. Podstawą uruchomienia represji wobec żołnierzy AK była dyrektywa Stalina skierowana do dowódców sowieckich frontów z 1 sierpnia 1944 r., która nakazywała natychmiastowe rozbrowienie Armii Krajowej pod groźbą odpowiedzialności sowieckiego prawa wojennego<sup>17</sup>.

Osobny rozdział w zaprowadzeniu terroru wobec społeczeństwa polskiego odegrał wojskowy wymiar sprawiedliwości LWP. Sądy wojenne LWP istniały na szczeblu każdego związku taktycznego w postaci sądów polowych, w których z reguły orzekali radzieccy oficerowie delegowani do służby w tzw. „armii Berlinga”. Po przekroczeniu Bugu powstała cała struktura wojskowych prokuratur garnizonowych i prokuratur jednostek LWP będących w organizacji. Bezwzględność komunistów, terror i okrucieństwo nowej władzy wobec AK i innych ugrupowań niepodległościowych zaczęły się przekładać na poziom dyscypliny w „armii Berlinga”. Pobór do LWP ludności ukraińskiej, b. żołnierzy AK, tradycyjnie okrutny stosunek oficerów sowieckich i NKWD do poborowych, brak elementarnego wyposażenia osobistego i tworzenie kompanii karnych zaowocowały licznymi dezercjami do lasu. Skala dezercji była tak wielka, że zagroziła zarzuceniem organizowania niektórych pułków i dywizji 2. Armii LWP<sup>18</sup>. W okrzepłej w bojach 1. Armii LWP tylko latem 1944 r. zde-

---

<sup>15</sup> A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997; F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944-1945. Wybór źródeł*, Siedlce 1995; *NKWD i polskie podziemie 1944-1945. Z teczek specjalnych Józefa W. Stalina*, Kraków 1998; A. Leinwald, *Przywódcy Polski Podziemnej przed sądem moskiewskim*, Warszawa 1992.

<sup>16</sup> J. Poksiński, *Obóz w Skrobowie w dokumentach (1945-1946), Dokumenty i Materiały*. Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956, nr 2 z 1994, s. 157-202; Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945*, Warszawa 1993, s. 59.

<sup>17</sup> Zob. NKWD i polskie podziemie, s. 56 i n.

<sup>18</sup> LWP w okresie od 1 sierpnia do 31 grudnia 1944 r. powiększyło się o 164 tys. oficerów i żołnierzy i liczyło według stanów żywieniowych w końcu t.r. 275 tys. ludzi.

zderterowało 364 żołnierzy. O wiele gorzej przedstawiała się sytuacja w 1. Korpusie Pancernym i oddziałach 2. Armii LWP. Tylko w październiku 1944 r. z jednostek tej armii zderterowało aż 3765 żołnierzy<sup>19</sup>. Pod wpływem pogłosek o spodziewanych aresztowaniach żołnierzy AK w nocy z 12/13 października 1944 r. poszedł w rozsypkę cały 31 pułk piechoty (7 DP) i bynajmniej nie był to efekt agitacji „chłopców z lasu”<sup>20</sup>. Uciekali do lasu nawet b. partyzanci Armii Ludowej i komunistycznych oddziałów partyzanckich. W połowie sierpnia 1944 r. zderterowało z 8 DP ok. 150 żołnierzy LWP wywodzących się z komunistycznego zgrupowania „Jeszcze Polska nie zginęła”. W dniu 2 marca 1945 r. z Oficerskiej szkoły Pancernej w Chełmie Lubelskim zbiegło „do lasu” 70 podchorążych z dowódcą kompanii na czele, który założył oddział partyzancki i przybrał ps. „Wołyński”. Tego samego dnia poszedł w rozsypkę 2. batalion 28 pp. W dniu 23 kwietnia 1945 r. zderterował w Lubaczowie „do lasu” 22. Samodzielny Batalion KBW, zaś kilka dni później z biłgorajskich koszar uciekło ok. 500 żołnierzy, z których część zaatakowała nawet w drodze „do lasu” miejscową siedzibę UB. Do końca 1945 r. zderterowało z LWP co najmniej 25 tys. oficerów i żołnierzy, co było faktem starannie ukrywanym przez komunistów przez długie lata<sup>21</sup>.

Obowiązująca w PRL propagandowa szkoła ukazywania wysiłku zbrojnego LWP miała nie lada kłopot z ukrywaniem niewygodnej prawdy o korzeniach tzw. ludowej armii, która po maju 1945 r. została wprzęgnięta w likwidację antykomunistycznej partyzantki. Oprócz tysięcy czerwonoarmistów i wyspecjalizowanych w zwalczaniu podziemia oddziałów NKWD i SMIEKSZ, dowództwo LWP rzuciło przeciwko antykomunistycznemu podziemiu w szczytowym okresie wojny antypartyzanckiej (czerwiec 1945 – lipiec 1947) 50 pułków piechoty, 16 samodzielnych batalionów KBW, 14 kompanii specjalnych, eskadrę samolotów, brygadę pancerną i dywizjon artylerii.<sup>22</sup> Liczebność samych tylko Wojsk Wewnętrznych NKWD odpowiadała sile siedmiu dywizji piechoty. W latach 1944-1945 terytorium Polski w nowych granicach od Buga

---

Zob. *Polski wkład w zwycięstwo nad Niemcami 1939-1945*, Wojskowy Przegląd Historyczny, dodatek nr 1-2, s. 75.

<sup>19</sup> Dane statystyczne podaje za A. Wesołowski, *W cieniu wojny i polityki...*, op. cit., s. 222 i n.

<sup>20</sup> Zob. I. Blum, *Sprawa 31 pułku piechoty. Tło, przebieg i charakter masowej dezercji żołnierzy 31 pp w 1944 r.*, Wojskowy Przegląd Historyczny nr 3 z 1965 r.

<sup>21</sup> H. Piecuch, *Spotkania z Fejginem. Zza kulis bezpieczeństwa*, Warszawa 1990, s. 64.

<sup>22</sup> Wykaz jednostek użytych do zwalczania bandytyzmu – Załącznik nr 1 do opracowania Sztabu Generalnego LWP nr 21/Sztab z 2 kwietnia 1975 r. [w:] A. Wesołowski, *W cieniu wojny i polityki...*, op. cit.

do Odry pokrywała gęsta sieć 319-stu sowieckich komendantur wojennych, a do akcji bojowych przeciwko polskiemu podziemi u używano sowieckich jednostek frontowych. Organa NKWD posiadały w terenie własną sieć informacyjną niezależnie od agentury posiadanej przez UB i GZI LWP, własne więzienia i miejsca kaźni, do których niedopuszczano nawet polskich komunistycznych popleczników. Żołnierze AK, NSZ i innych organizacji niepodległościowych podlegali losowej eksterminacji wedle swobodnego uznania sowieckich funkcjonariuszy NKWD i rodzimej bezpieki, a rodziny partyzantów i działaczy podziemia były aresztowane i wywożone do łagrów położonych na terenie Związku Sowieckiego. Z samego tylko powiatu Sokółów Podlaski wywieziono w latach 1944-1945 do łagrów w głębi Związku Sowieckiego co najmniej 2500 osób podejrzanych o współpracę z AK i NSZ<sup>23</sup>. A wszystko to działo się w państwie, które w wojnie z nazistowskimi Niemcami wystawiło czwartą co do wielkości armię.

Na wykrwawionej wojną Lubelszczyźnie całej tej potędze komunistycznego reżimu zdecydowanie przeciwstawili się dowódcy polowych oddziałów AK, DSZ, WiN, NSZ i innych organizacji niepodległościowych. Wśród nich wyróżniał się cichociemny, jeden z najbardziej wytrwałych bojowników o niepodległość Rzeczypospolitej – por. Hieronim Dekutowski ps. „Zapora”.

### 3. Podziemny wymiar sprawiedliwości Inspektoratu AK Lublin

Wojskowa służba sprawiedliwości Okręgu AK Lublin w latach okupacji hitlerowskiej funkcjonowała niezwykle sprawnie. Ogółem w tamtejszym Wojskowym Sądzie Specjalnym przeprowadzono ok. 400 postępowań sądowych, co już statystycznie świadczy o skali działania podziemnej temidy. Prokurator WSS wszczynał i przeprowadzał śledztwo po otrzymaniu rozkazu komendanta okręgu. W postępowaniu dowodowym wykorzystywano głównie meldunki miejscowych komórek kontrwywiadu, zaś niektóre czynności procesowe lub nawet całe postępowania karne przeprowadzali oficerowie sądowi usytuowani w inspektoratach. W razie stwierdzenia niewłaściwości WSS-u wobec uprzedniego faktu popełnienia przestępstwa „cywilnego” sprawę kierowano do CSS-u

---

<sup>23</sup> J. Pawłowicz, *Działalność NKWD na Podlasiu w latach 1944-1945 (zarys problematyki)*, [w:] *Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944-1945. Powiat Sokółów Podlaski. Materiały z sesji naukowej pt. Represje i opór przeciw rządowi komunistycznym w powiecie Sokółów Podlaski po 1944 r.*, red. K. Krajewski, Warszawa 2007, s. 197.

podlegającego Okręgowemu Delegatowi Rządu w Lublinie<sup>24</sup>. Akt oskarżenia prokurator kierował do WSS-u wraz z materiałami postępowania karnego. Wyrok śmierci podlegał zatwierdzeniu przez Komendanta Okręgu AK Lublin. Obowiązywała zatem identyczna procedura organizacji i funkcjonowania podziemnego wymiaru sprawiedliwości jak miało to miejsce w Wilnie i w pozostałych okręgach ZWZ-AK.

Przewodniczącym lubelskiego WSS-u był por. Szymon Gałkowski – „Leonard”, natomiast funkcję okręgowego prokuratora wykonywał por. Stefan Wolski – „Florian”. Funkcje sędziów i oficerów sądowych pełnili ppor. Zenon Gintowt-Dziewałtowski – „Krzysztof”, por. Mieczysław Tudrej – „Andrzej” oraz por. Józef Wojtuń – „Józef”, „Sęk”. Pierwszy z podziemnych sędziów został aresztowany por. Tudrej, ale mimo ciężkiego śledztwa nikogo nie wydał swoim oprawcom. Po serii wysp i aresztowań oficerów komendy okręgu, w nocy z 9/10 listopada 1944 r. został aresztowany por. Wolski. Pod presją barbarzyńskich tortur ujawnił personalia pozostałych oficerów podziemnej temidy dopiero w dziewiątym dniu okrutnego śledztwa. Jadwiga Wolska – „Magda”, natychmiast po aresztowaniu męża spaliła archiwum prokuratury Okręgu AK Lublin i w ten sposób uchroniła materiały procesowe od ich przejęcia przez NKWD.<sup>25</sup> Ppor. Gintowt-Dziewałtowski wpadł w ręce UB dopiero 21 listopada 1944 r. wraz z aktami sądowymi podziemnego WSS-u oraz z kancelarią lubelskiego kontrwywiadu. W ten sposób dokumenty te ostatecznie przypadły na zawsze w sowieckich, a obecnie rosyjskich archiwach KGB-FSB. Zawarte tam szczegółowe informacje o ludziach współpracujących z hitlerowskimi służbami specjalnymi posłużyły do pozyskiwania ich przeciwko antykomunistycznemu ruchowi oporu. Najdłużej działał w podziemiu por. Józef Wojtuń, przedwojenny audytor WSO nr II w Lublinie, w latach okupacji niemieckiej świetnie zakonspirowany sędzia WSS-u i doświadczony oficer kontrwywiadu Okręgu AK Lublin. Po ostatecznym rozbiciu lubelskiej komendy okręgu por. Wojtuń ratował się przed aresztowaniem ucieczką do lasu, gdzie objął dowodzenie lubartowskim oddziałem partyzanckim. Ale nawet ten wypróbowany oficer AK-owskiego kontrwywiadu nie ustrzegł się błędu, gdyż lubelski SMIERSZ wprowadził do jego oddziału swego agenta o ps. „Stefan”. Otoczony przez obławę 198 pułku NKWD por. Józef Wojtuń zginął po całodziennym boju w rejonie Lubartowa wraz z całym składem osobowym swego oddziału partyzanckiego

---

<sup>24</sup> G. Kister, *Komenda Okręgu Lublin Armii Krajowej w 1944 r.*, Warszawa 2000, s. 97-98.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 152.

w dniu 24 maja 1945 r.<sup>26</sup> W następstwie tych tragicznych wydarzeń oddziały partyzanckie i mozolnie odtwarzane struktury terytorialne poakowskiego podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie nie mogły już liczyć na Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu AK Lublin, który po kolejnych falach aresztowań praktycznie przestał istnieć. A już na pewno nie mogło być mowy o stosowaniu praworządnych procedur i wymierzania sprawiedliwości w warunkach nowej okupacji. Nowy okupant okazał się w rozpracowywaniu struktur polskiego państwa podziemnego równie barbarzyński, jak jego poprzednik. Daleko też bardziej okazał się skuteczny, gdyż korzystał z możliwości kolaboracji z NKWD i SMIERSZ-  
em znacznej części społeczeństwa polskiego.

Oddział dyspozycyjny dowodzony przez por. „Zaporę” szczęśliwie przetrwał przejście linii frontu i pierwszą fazę wielkiej, skoordynowanej akcji niszczenia partyzantki AK-owskiej przez Sowietów. Partyzanci zaszyli się głęboko po chłopskich domostwach w okolicy Chodla, gdyż w lasach kwaterowały liczne frontowe oddziały Armii Czerwonej. Kiedy front sowiecki ruszył na zachód, a w ślad za nim większość jednostek NKWD, mieszkańcy Lubelszczyzny wyraźnie odetchnęli. Pierwsze akcje bojowe skadrowanego oddziału „Zapory” przybierały charakter typowej samoobrony i wiązały się z uporządkowaniem spraw dotyczących poprawy stanu bezpieczeństwa na terenie powiatu. Kilku-miesięczny pobyt wielomilionowej Armii Czerwonej i roztoczenie parasola ochronnego nad zainstalowanym przez NKWD reżimem całkowicie zdemoralizowało słabszy moralnie element. Brak silnej ręki podziemnej temidy i działalności patroli egzekucyjnych AK rozzuchwalił przede wszystkim elementy typowo bandyckie. Te należało ukrócić w pierwszym rzędzie i było to pierwszym zadaniem, jakie por. H. Dekutowski – „Zapora” otrzymał wiosną 1945 r. jako nowy komendant Ruchu Oporu Armii Krajowej na terenie Inspektoratu Rejonowego Lublin. Problem był szerszej natury, gdyż grupy bandyckie zwykle podszywały się pod działalność oddziałów AK, DSZ, WiN, a rabując podlubelskie wioski rzekomo na rachunek Polski podziemnej wystawiały reputację londyńskiego wojska na ciężką próbę. Z drugiej strony, kryminalny element zasilił ludnie szeregi Milicji Obywatelskiej i Urzędów Bezpieczeństwa. Choćby tego już powodu zwalczanie bandytyzmu przez antykomunistyczne podziemie zbrojne zawsze przybierało charakter konfrontacji politycznej.

Zasadniczym kierunkiem działalności mjr. H. Dekutowskiego, podporządkowanych mu oddziałów i komórek organizacyjnych na terenie Inspektoratu AK Lublin była samoobrona ludności i struktur terenowych organizacji

---

<sup>26</sup> Zob. R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK-DSZ-WiN...*, *op. cit.*, s. 317 oraz Teczka specjalna J.W. Stalina, Raporty specjalne NKWD z Polski 1944-1946, s. 277.

przed bezprawiem reżimu i doczekanie z jak najmniejszymi stratami do wybuchu militarnego starcia świata zachodniego z Sowiecami<sup>27</sup>. Każda akcja wymagała szybkiego odskoku oddziału na głębokość nawet kilkudziesięciu kilometrów, dlatego też „Zapora” korzystał z baz znajdujących się na stosunkowo dużym obszarze, tj. od Tarnobrzega po Zamość. W maju 1945 r. oddział rozrósł się do wielkości batalionu liczącego ok. 250 ludzi w składzie trzech kompanii<sup>28</sup>. Wielu chętnych, którzy zbiegli „do lasu” przed komunistycznymi represjami musiano odesłać z kwitkiem. Jako zdrajców i renegatów traktowano funkcjonariuszy UB i ich konfidentów, wobec których wyroki śmierci wydawał osobiście „Zapora” lub z jego upoważnienia dowódca oddziałów partyzanckich. W ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy po zakończeniu wojny podziemie starano się unikać otwartych starć z oddziałami LWP, gdyż wojsko polskie cieszyło się ze zrozumiałych względów pewnym kredytem zaufania wśród polskiego społeczeństwa. Pojmanych do niewoli oficerów i żołnierzy LWP z reguły zwalniano, co w znacznym stopniu osłabiało morale stanu osobowego jednostek wojskowych biorących udział w akcjach antypartyzanckich. Żołnierzy LWP starano się indoktrynować akcją ulotkową wyraźnie określając cele i motywy działania komunistycznego reżimu oraz przestrzegając ich przed ślepym wykonywaniem rozkazów. Nie obyło się bez propagandowego odwoływania się do głębszych treści patriotycznych i zagrożenia podziemnym wymiarem sprawiedliwości. Jedną z ulotek przemycanych do jednostek LWP w połowie 1946 r. kończyła się znamiennym wezwaniem :

*(...) Możesz jeszcze w ostatniej chwili uczynić wybór. Zdecyduj się !!! Przejdź barykadę !!! Nie dla Ciebie miejsce w tych zbrodniczych szeregach. Za pomoc okupantowi w gnębieniu Twych braci dosięgnie Cię wszędzie karząca ręka prawowitej sprawiedliwości!*<sup>29</sup>.

Oszczędzano prostych czerwonoarmistów, jeżeli ci nie stawiali oporu. Litości nie znano wyłącznie dla funkcjonariuszy UB, NKWD i aktywistów PPR-u oraz tych członków MO i ORMÓ, którzy dotkliwie dali się we znaki miejscowej ludności i wykazywali gorliwą służbą dla nowego reżimu. Nie było już mowy o sądach polowych i oddawaniu spraw do rozpatrzenia drogą służbową przez instancje wyższe. Poza tym, utrzymywanie ścisłego kontaktu służbowego ze strukturami dowódczymi okręgu groziło wpadkami i dekonspiracją

<sup>27</sup> 1.06.1945 r. H. Dekutowski otrzymał w DSZ awans na stopień majora.

<sup>28</sup> Zob. A. Głowacki, *W imię prawdy o „Zaporze”*, Zeszyty Historyczne WiN, nr 9 z 1996.

<sup>29</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ, WiN...*, op. cit., s. 171.

kanału łączności z powodu spenetrowania kierowniczych struktur AK-DSZ-WiN przez komunistyczne służby specjalne.

Od maja 1945 r. mjr H. Dekutowski – „Zapora” przystąpił do zmiatania posterunków MO, względnie do neutralizowania ich działalności jako forpoczty organów bezpieczeństwa. Spektakularną akcją oddziału było zdobycie 19 maja 1945 r. Posterunku MO w Kazimierzu Dolnym. Ujętych milicjantów puszczono wolno po ostrzeżeniu ich o konieczności znalezienia sobie innego zajęcia. Ujęty funkcjonariusz UB okazał się natomiast partyzantem AL-owskiego oddziału cieszącego się wśród komunistów mirem osławionego „Cienia”. Ten zasłynął z mordowania AK-wców jeszcze w czasie okupacji niemieckiej, a jego oddział stał się rezerwuarem dla kadr bezpieczeństwa po wejściu Armii Czerwonej<sup>30</sup>. Funkcjonariusz UB doskonale wiedział, że po rozpoznaniu nie ma żadnych szans, zwłaszcza, że miał na swoim koncie wiele grzechów powojennych. Został zastrzelony przez „Renka” w trakcie próby ucieczki.

Na Lubelszczyźnie nie brakowało licznych, doskonale zorganizowanych i uzbrojonych grup bandyckich, żeby wspomnieć tylko o bandach Kiełbasy, Mazura, Króla i Serwatki. Należało także zdyscyplinować swoich żołnierzy i byłych członków podziemia zbrojnego. Szczególnie niebezpieczni dla społeczeństwa byli zdemobilizowani żołnierze dywersji, którzy sfrustrowani rzeczywistością i brakiem perspektyw życiowych nie potrafili rozstać się z bronią. Niektórych lata wojny zupełnie wykołebały. Oficer stołecznego AK-owskiego kontrwywiadu, J. Wilczur-Garztecki, wspominał po latach, że spotykał po zakończeniu wojny młodych, całkowicie zdemoralizowanych wojną żołnierzy Kedywu, którzy pchali się nawet do służby w KBW byleby dalej strzelać i zabijać<sup>31</sup>. Z kolei, dr Zygmunt Klukowski opisał w swoim pamiętniku fakt pobicia i obrabowania go przez żołnierzy AK z oddziału „Podkowy”. Przyczyn bandytyzmu upatrywał ten niezwykle zasłużony dla społeczeństwa Lubelszczyzny lekarz i społecznik w pozostawieniu młodych żołnierzy podziemia, odzwyczajonych od pracy i nawykłych do stosowania gwałtów, zupełnie bez środków do życia<sup>32</sup>. Latem 1946 r. zastrzelony został partyzant „Igor”, który zamierzał zdezerterować z oddziału „Rysia” i założyć bandę rabunkową. W lipcu 1946 r. na terenie m. Wilkołaz żołnierze „Zapory” rozpracowali i zlikwidowali 10-

---

<sup>30</sup> Najgłośniejszym „wyczynem” oddziału AL Bolesława Kowalskiego – „Cienia” podczas okupacji niemieckiej było podstępne zamordowanie 4 maja 1944 r. w Owczarni na Lubelszczyźnie 18 partyzantów z oddziału AK Zdzisława Targońskiego – „Hektora”.

<sup>31</sup> J. Wilczur-Garztecki, s. 54-55.

<sup>32</sup> Z. Klukowski, *Dziennik 1944-1945*, Lublin 1991, s. 80.

osobową bandę „Struga”<sup>33</sup>. Jesienią 1946 r. patrol dowodzony przez „Mundka” dokonał egzekucji bandyty o nazwisku Mglawski, który zorganizował na terenie gm. Kopanica niebezpieczną bandę rabunkową. Krótco potem „Mundek” zlikwidował innego groźnego kryminalistę, niejakiego Tomaszka i dwóch członków jego bandy, którzy terroryzowali miejscową ludność<sup>34</sup>. Większą trudność sprawiło namierzenie i likwidacja słynnej bandy „Jańczury”. Operacja została misternie przygotowana, a patrol „Zaporczyków” zatrzymały bandytów jednocześnie we wsiach Kępa i Kłodnica. Ujęci bandyci zostali wychłostani, ostrzeżeni o sankcjach w razie kontynuowania działalności przestępczej oraz zmuszeni do zapłacenia kontrybucji w kwotach od 5 tys. do 30 tys. zł<sup>35</sup>. Akcja ta niestety nie przyczyniła się do zaniechania gangsterki przez wszystkich członków tej bandy. Kilka tygodni później „Dąb” i „Tadzio” przypadkowo zastrzelili ojca osławionego „Jańczura”, herszta groźnej bandy, ale on sam spalony na Lubelszczyźnie nie liczył już na szczęśliwy los i zbiegł przed wymiarem sprawiedliwości Polski podziemnej aż na Ziemię Odzyskaną. W tym samym czasie patrol likwidacyjny z oddziału „Rysia” rozbił pod Polichnem równie groźną bandę rabunkową dowodzoną przez niejakiego Serwatkę, który dotąd wymykał się „Zaporczykom” z zastawianych na niego pułapek.

Rozkaz zwalczania bandytyzmu obowiązywał zresztą przez cały czas działalności „Zaporczyków” na Lubelszczyźnie. W kwietniu 1947 r. mjr H. Dekutowski nakazał kontynuowanie operacji oczyszczania z band obszaru Inspektoratu Rejonowego Lublin i nagaśniać te akcje propagandowo<sup>36</sup>. Trudność w zwalczaniu elementów kryminalnych polegała również na tym, że z bandytyzmu utrzymywał się znaczny odsetek ludności chłopskiej. Mimo drakońskich kar za nielegalne posiadanie broni i terroru UB niemal w każdej zagrodzie można było znaleźć broń palną. Na żołnierzach „Zapory” ciążył zatem niewdzięczny obowiązek rozbijania całych wsi, które dawały im bezpieczne schronienie. Przykładowo, w kwietniu 1946 r. partyzanci dowodzeni przez R. Grońskiego – „Żbika” przeszukali kilka wsi na terenie gm. Chodel (np. Łopiennik, Ludwinów) i odzyskali wiele sztuk broni. Przy okazji zlikwidowano bardzo uciążliwą dla ludności kilkusobową bandę „Wiertła”, która grasowała

<sup>33</sup> Protokół przesłuchania S. Łukasika z 4.08.1947 r., k. 208-211.

<sup>34</sup> Akta postępowania sądowego WSR w Warszawie p-ko Hieronimowi Dekutowskiemu i innym – IPN Oddział w Warszawie, sygn. IPN 0259/208, protokół przesłuchania Stanisława Łukasika z dn. 7.10.1947 r., s. 212 (cyt. dalej jako protokoły przesłuchania).

<sup>35</sup> Protokół przesłuchania Stanisława Łukasika z dn. 4.08. 1947 r., s. 227.

<sup>36</sup> Protokół przesłuchania Romana Grońskiego z dn. 7.10.1947 r., s. 224.



na tamtejszym terenie<sup>37</sup>. Wyrazem troski „Zapory” o ludność wiejską był fakt doposażania najbiedniejszych gospodarstw byłym odbieranym Rosjanom. Przez drogi Lubelszczyzny przebiegały bowiem trasy konwojów z wszelkim dobrem, które w ramach reparacji wojennych i na zasadzie niepisanego prawa łupów sowieccy zdobywcy Berlina dostarczali do ZSRR. Zdarzało się i tak, że partyzanci „Zapory” bronili miejscową ludność przed przymusowym ściąganiem kontyngentów rolnych. W końcu czerwca 1945 r. „Zapora” ze swymi ludźmi zmusił do odwrotu grupę specjalną KBW, która udawała się do Opola Lubelskiego na akcję egzekwowania kontyngentów<sup>38</sup>.

Po likwidacji band kryminalnych na terenie Inspektoratu „Lublin” mjr H. Dekutowski zajął się szczególnie groźnymi konfidentami aparatu bezpieczeństwa. Od lutego do maja 1947 r. na terenie lubelskiego inspektoratu rozbito kilka posterunków MO i zastrzelono kilkunastu najbardziej gorliwych milicjantów. W lutym 1947 r. spalono w Kszczonowie akta dochodzeń prowadzonych przeciwko członkom i sympatykom podziemia, a ujętych milicjantów ukarano chłostą. Szczególną nienawiść żołnierze „Zapory” przejawiali do milicjantów z Chodla, którym nigdy nie darowano życia. Były to w tym wypadku zwyczajne akty zemsty za śmierć schwytanych przypadkiem w Chodlu czterech żołnierzy „Zapory”, których zamordował osobiście komendant Posterunku MO w Chodlu<sup>39</sup>. Sam zabójca, Abram Tauber, w czasie okupacji ofiarnie przechowywany przez miejscową ludność, zbiegł z Lubelszczyzny w obawie o swoje życie. 1 maja 1947 r. patrol pod dowództwem „Strzały” z oddziału „Uskoka” zastrzelił pod Chodlem 7 członków ORMO, którzy wykazywali się szczególną aktywnością w tropieniu oddziałów leśnych<sup>40</sup>. Co ciekawe, żołnierze „Zapory” nie traktowali każdego funkcjonariusza UB jak śmiertelnego wroga. Likwidacje dotyczyły tylko tych członków aparatu bezpieczeństwa, którzy wykazali się gorliwością w tropieniu podziemia oraz byli sprawcami zbrodni na żołnierzach AK-DSZ-WIN i NSZ. W czerwcu 1946 r. patrol „Zaporczyków” ujął w Zambrzychach pod Lublinem dwie funkcjonariuszki z centrali MBP w Warszawie, które przyjechały do koleżanki na urlop. Obcięto im włosy, wychłostano, po czym po rozmowie wychowawczej puszczono wolno<sup>41</sup>. Nie darowano natomiast życia niejakiemu Patejce, który został zidentyfikowany jako konfident UB. Po przesłuchaniu, w którym potwierdził on fakt współpracy z aparatem bezpie-

---

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK...*, *op. cit.*, s. 327.

<sup>39</sup> Protokół przesłuchania H. Dekutowskiego z 10.10.1947 r., k. 187-188.

<sup>40</sup> Protokół przesłuchania H. Dekutowskiego z 16.10.1947 r., k. 168-169.

<sup>41</sup> Protokół przesłuchania S. Łukasika z 4.08.1947 r., k. 225.

czeństwa wykonano na nim wyrok śmierci<sup>42</sup>. Na początku maja 1947 r. patrol „Zaporczyków” dowodzony przez „Misia” schwytał podejrzaną parę letników we wsi Borów pod Chodlem. Po drobiazgowym przeszukaniu przy zatrzymanych znaleziono legitymacje funkcjonariuszy UB. Oboje zostali natychmiast zastrzeleni. Podobnie, „Zaporczycy” nie mieli skrupułów co do losu dwóch nauczycieli z Woli Gałęzowskiej, którzy byli tajnymi współpracownikami lubelskiego UB. Oni także zostali zastrzeleni na rozkaz mjr. H. Dekutowskiego – „Zapory”<sup>43</sup>.

Analiza akcji zbrojnych podejmowanych przez „Zaporę” w latach 1945-1947 świadczy bezspornie o tym, że jako Inspektor AK-DSZ-WiN starał się w miarę możliwości pełnić rolę prawowitego gospodarza swojego terenu do czasu zakończenia okupacji sowieckiej i restaurowania suwerennego państwa polskiego. Akcje likwidacyjne podejmowane wobec pracowników i tajnych współpracowników NKWD i UB przybierały jednak powoli charakter li tylko odwetowy. Po latach hitlerowskiej okupacji stawały się również dla wyniszczonego wojną społeczeństwa polskiego coraz bardziej niezrozumiałe. Nie mogły powstrzymać komunizowania Polski, rozwoju agentury UB i MO, zapobiec budowie struktur władzy polityczno-administracyjnej nowego reżimu.

## 4. Zakończenie

Mjr Hieronim Dekutowski – „Zapora” i jego żołnierze nie mieli szans wywalczenia i doczekania się niepodległej Polski. Zostali zgładzeni na mocy wyroków sądów wojskowych, zamęczeni w śledztwach lub stracili życie osaczeni w leśnych reductach<sup>44</sup>. Charakter i realia walki prowadzonej z nowym okupantem od lipca 1944 r. nie pozwoliły na dochowanie procedurom wymierzania sprawiedliwości z okresu konspiracji 1939-1944. Lubelski Inspektorat AK został pozbawiony możliwości współdziałania z Wojskowym Sądem Specjalnym, który od końca 1945 r. już nie istniał. Sowiecki aparat bezpieczeństwa i wspomagający go polscy komuniści zdecydowali się na totalną rozprawę

---

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 209-211.

<sup>43</sup> Protokół przesłuchania H. Dekutowskiego z 16.10.1947 r., k. 168-169.

<sup>44</sup> Mjr H. Dekutowski – „Zapora” został aresztowany w Nysie 16.09.1947 r. w wyniku prowokacji MBP, osądzony, skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Lublinie z 30.11.1995 r., sygn. Cs Un 177/94 ( zob. sygn. IPN 630/87 ) mjr H. Dekutowski i jego żołnierze skazani na śmierć wyrokiem WSR w Warszawie, sygn. Sr 904/48, zostali uniewinnieni od zarzutów, gdyż ...wszyscy skazani tym wyrokiem popełnili czyny związane z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

z podziemiem niepodległościowym nie licząc się przede wszystkim z własnymi stratami. W walce tej mimo wszystko „Zaporczycy” przestrzegali reguł wyniesionych z Polski międzywojennej i okresu okupacji niemieckiej. Nie stosowali na co dzień aktów okrucieństwa i przemocy, zaś wszelkie akcje likwidacyjne i represyjne podejmowali miarkując proporcjonalność zagrożenia i uwzględniając zasadę indywidualizacji winy i kary. Poza tym, liczne akcje podejmowane w celu ochrony ludności przed bandytyzmem bezspornie świadczą po latach na ich korzyść<sup>45</sup>.

## The judiciary system of anti-communist armed underground in the Inspectorate of Home Army – Freedom and Independence (AK-WiN) Lublin (1945-1947)

### S u m m a r y

The article presents the post-war reality of the area of Lublin (*Lubelszczyzna*) after it was taken by the Red Army as well as the struggle of the Polish independence underground in Lublin district. In the years 1945-1947 Major Hieronim Dekutowski – codename „Zapora”, a special force paratrooper and officer of Polish Army who for a few years was head of the anti-German and anti-communist armed underground was active in this area. The author analyzed the execution of the judiciary office by this commander under strong pressure of the communist security apparatus on Polish society severely wounded under German occupation. After the Red Army entered into the area of Lublin in July 1944 the Polish independence underground was quickly destroyed by the Soviet special forces. Major H. Dekutowski „Zapora”, Inspector of AK-WiN Lublin, as the lawful host of this territory after the war administered the underground judiciary system on behalf of Polish government in exile. Due to the lack of the underground special court whose members were arrested or died in the fight against the Soviet security apparatus, „Zapora” undertook to enforce the legal order in his territory. Fairly quickly the administration of the judiciary system came down to conducting liquidation actions of the most ardent employees and informers of the communist security apparatus and to liquidations of looting

---

<sup>45</sup> Zob. na temat działalności mjr. H. Dekutowskiego – „Zapory”: A. Głowacki, *W imię prawdy o „Zaporze”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 9 z 1996; J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996; I. Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995.

gangs. The protection of civilian population against criminals and disarming whole villages and collecting individual firearms proves that „Zapora” and his soldiers undertook the task which is normally executed by the state.

## Die Gerichtsbarkeit der antikommunistischen bewaffneten Widerstandsbewegung in dem Lubliner Inspektorat von AK-WiN (Heimatarmee – Freiheit und Unabhängigkeit) (1945-1947)

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel präsentiert die Nachkriegsrealität der Lubelski Region nach der Besetzung des Gebietes durch die Rote Armee und zeigt den Kampf der polnischen Widerstandsbewegung auf dem Gebiet des Kreises Lublin. In den Jahren 1945-1947 wirkte Major Hieronim Dekutowski (Deckname „Zapora”) in dieser Region aktiv. Er war Offizier von Wojsko Polskie (der Polnischen Wehrmacht) und wurde von der polnischen Exilregierung als Fallschirmjäger nach das besetzte Polen mit dem Flugzeug transportiert und abgesetzt. In dem Bezirk Lublin leitete er ein paar Jahre den antideutschen und antikommunistischen bewaffneten Widerstand. Gegenstand der Analyse des Autors ist, wie dieser Kommandant die Gerichtsbarkeit unter dem Druck des kommunistischen Sicherheitsapparats auf die polnische Gesellschaft, die durch die deutsche Besetzung ausgeblutet war, ausübte. Nachdem die Rote Armee das Gebiet von Lubelszczyzna im Juli 1944 eingenommen hatte, wurde der polnische Unabhängigkeitsuntergrund in kurzer Zeit von den sowjetischen Sicherheitsdiensten zerschlagen. Major H. Dekutowski „Zapora” als rechtmäßiger und legitimer Vertreter der polnischen Exilregierung auf diesem Gebiet übte in den Nachkriegsjahren im Untergrund die Gerichtsbarkeit in ihrem Namen aus. Der Untergrund-Sondergericht fehlte, weil seine Mitglieder verhaftet oder im Kampf gegen den sowjetischen Sicherheitsapparat getötet worden waren. Daher nahm sich 'Zapora' der Vollstreckung der Rechtsordnung auf seinem Territorium an. Ziemlich schnell wurde der Rechtsvollzug auf Liquidierung der eifrigsten Mitarbeiter und Spitzel des kommunistischen Sicherheitsapparats und der Raubbanden begrenzt. „Zapora” schützte die Zivilbevölkerung vor den Kriminellen und entwaffnete ganze Dörfer, indem er die Schusswaffen, die sich im Besitz von individuellen Personen befanden, wegnahm. Diese Aktivitäten beweisen, dass „Zapora” und seine Soldaten die Aufgaben übernahmen, die unter normalen Bedingungen von dem Staat erfüllt werden.